Nr. 126. OLSZTYN, na czwartek 24 października 1901. Rok XVI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

**Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.**

Za ogłoszenia płaci się 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Jana K.
Jutro: Rafała Arch.
Pojutrze: Kryspina M.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 42 za. 4 46.
Jutro „ „ 6 44 „ 4 44
Pojutrze księ. ws. we dnie, za. 10 36

Rodzice polscy! uczcie wasze dzieci czytać i pisać po polsku.

Przeciw mowie polskiej.

Rzesza hakatystów, na której to sztandarze wyryte stoją hasła: precz z narodowością polską, precz z mową polską, lub też według filozofa Hartmanna: „ausrotten“ (wytępić), a które to hasła zakaziły mózgi wielkiej części prawie wszystkich sfer społeczeństwa niemieckiego, siliła się i ciągle się jeszcze sili (może się też raz przesili), aby wynaleźć skuteczne sposoby do wykonania swoich życzeń najserdeczniejszych. Ileż to oni już nagardłowali na temat niebezpieczeństwa grożącego niemczyźnie ze strony Polaków, ileż wydusili od rządu praw wyjątkowych stosowanych do obywateli polskich, a jednak wszystko to dla nich jest niczem.

Umilknie jeden z tej rzeszy hakatystycznej a już drugi po »głębokim« namyśle i wygnieceniu swojego mściwości pełnego mózgu wyskakuje i bijąc w dzwon trwogi, nowe śle w świat wnioski o zgwałcanie praw przyrzeczonych nam słowem królewskiem królów pruskich. Wprawdzie powiedzieć sobie można, że psie głosy nie idą pod niebiosy, i nad ich wnioskami możnaby przejść do porządku dziennego, jednakże nie od rzeczy to jest, jeżeli się czytelników swoich informuje o zachciankach hakatystycznych, chociaż prawdą a Bogiem może nikjednemu już się znudziło czytać co chwilę treść wytworów mózgów hakatystycznych.

I tak obecnym bohaterem dnia jest niejakiś doktór Zorn, profesor uniwersytetu w Bonn, który ogłosił rozprawę o języku „państwowym“. Znaczy to tyle, że profesor Zorn chce, aby w całem państwie niemieckiem używano li tylko języka niemieckiego czy to w szkołach, czy w sądach lub innych urzędach, a nawet w domach polskich. Są to naturalnie żądania nie mające najmniejszej podstawy. Z rozumowań hakatystycznego profesora wynika także dalej, że należy uczyć religii po niemiecku tak samo jak każdego innego przedmiotu np. rachunków, czytania i t. d. Również wszelkie obrady na publicznych zebraniach, wiecach i w towarzystwach winny się toczyć w języku »państwowym« czyli niemieckim.

Ponieważ jednak każdy człowiek posiada sumienie, które mu w razie niegodnego czynu robi wyrzuty, więc i pan profesor w dalszym ciągu swojej rozprawy powiada, że każdy kto zna i szanuje powagę religii w życiu narodów, ten też zna ścisły i głęboki związek pomiędzy religią a językiem ojczystym, mianowicie, gdy chodzi o dziecko. Ale zaraz po tem arcyszlachetnem zdaniu uczony profesor popada w wir kołowacizny hakatystycznej i powiada, że mimo to Niemiec nie powinien mieć żadnych skrupułów, zwłaszcza, że właśnie Polacy zawinili ciężko wobec Niemców, a mianowicie katolików niemieckich. W czem Polacy mieli tak ciężko zawinić wobec Niemców tego ma się rozumieć „uczony“ profesor nie powiada, bo też nie wie, dosyć że mu się tak zdaje.

W całej swojej rozprawie stara się pan profesor o to, aby się przedstawić jako człowiek bardzo wspaniałomyślny i szlachetny, cóż kiedy zaraz wychodzą szydła z miecha i z owego szlachetnego Niemca robi sie zacietrzewiały nieprzyjaciel narodowości naszej.

Bo czyż to nie jest wspaniałomyślnie ze strony profesora, jeżeli powiada, że język ojczysty pozostaje językiem rodziny, i że ta zasada powinna być świętą i dla państwa? Cóż kiedy zaraz potem twierdzi, iż dzieci wstępując do szkoły, wstępują temsamem w życie publiczne, więc dla tego powinny być tak wychowane, aby państwo niemieckie mogło być z nich zadowolone. Znaczy to innemi słowy, że dziecko może być polskiem, dopóki przebywa w domu rodzicielskim, ale skoro zacznie chodzić do szkoły musi się stać Niemcem, powinno ojczystej mowy zapomnieć i zostać czystym Prusakiem. Do tego jednak panie profesorze nie nigdy nie przyjdzie, bo rodzice polscy wiedzą już dzisiaj, czego od nich społeczeństwo polskie się domaga, wiedzą, że ich najświętszym obowiązkiem to wpajanie w serca ich dziatek miłości ku nieszczęśliwej naszej Ojczyźnie i językowi polskiemu. Wolno panu profesorowi pisywać rozprawy o zagładzie wszystkiego co polskie, ale wara mu wtłaczać się przemocą poza progi domów polskich, gdzie istnieje jeszcze chwała Bogu przywiązanie do ojczystej naszej mowy i wiary katolickiej.

Że rozprawa pana Zorna jest bardzo przesadną wynika już i z tego, że nawet polakożercze pisma niemieckie nie dają mu racyi. I tak pisze: „National Zeitung“:

»Naszem zdaniem, profesor Zorn idzie za daleko. I tak np. jeżeli staje w przeciwieństwie do wydanych wyroków najwyższego sądu administracyjnego z 1876 i 1897 r. Sąd ten zawyrokował, że towarzystwom i zebraniom polskim wolno po polsku obradować. Tymczasem profesor Zorn twierdzi, że nie wolno, bo nie ma podostatkiem urzędników, którzyby dostatecznie rozumieli po polsku. Profesor Zorn dąży widocznie do czegoś przeciwnego temu, co zawyrokował najwyższy sąd administracyjny. Twierdzi on też, że tylko język niemiecki ma być urzędowym językiem władz i urzędników.

»Ale przecież zebrania ani towarzystwa nie myślą o tem, aby z władzami i urzędnikami rozpoczynać mowy urzędowe; tym towarzystwom chodzi o swoje sprawy, a nie o zawieranie stosunków urzędowych z władzami. Na zebrania, na których toczą się obrady w języku polskim ma policya obowiązek posłać takiego urzędnika, który rozumie po polsku.

»Nie jesteśmy, tak wywodzi dalej »Nat. Ztg.«, z pewnością za tem, żeby Polakom robić ustępstwa, (o! nie!) i taką zasadą z pewnością nie kierował się tež najwyższy sąd, administracyjny. Ale takiemi ustawami, jakich domaga się profesor Zorn, nie można zwalczać tak naturalnego prawa, jakiem jest w dzielnicach polskich język polski na zebraniach polskich. Przecież policya w tych dzielnicach i z innych powodów musi mieć urzędników, którzy tak samo po polsku, jak po niemiecku rozumieją«.

Tyle »Nationalztg.« Do tego dodaje katolicka »Koelnische Volksztg.« następującą ośmieszającą uwagę:

»Ostatnie zdanie »Nationalztg.« zasługuje na szczególną uwagę, gdyż jeżeli policya chce kogoś pociągnąć do odpowiedzialności, to nie troszczy się o zasadę profesora Zorna, że »tylko po niemiecku potrzebuje rozumieć«, ale umie sobie poradzić z językiem polskim. Inaczej być też nie może! Pomyślmy tylko że chodzi o złodzieja, który nie umie inaczej, jak tylko po polsku. Logiczny wniosek zasady profesora Zorna powinien być taki, że policya i sądy oświadczyłyby owemu złodziejowi: Tobą ze zasady się nie zajmujemy, najpierw musisz się nauczyć po niemiecku, jeżeli chcesz być przez nas skazany. A ponieważ za tem nikt być nie może, więc też podtrzymać się nie da zasada profesora Zorna, że urzędnicy tylko po niemiecku potrzebują rozumieć«.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Cesarz Wilhelm zjedzie w połowie listopada z cesarzową do Naudeck na Slązku. W Naudeck już robią przygotowania na przyjęcie.

— Cesarz Wilhelm złożył w piątek przed południem jako w 70 rocznicę urodzin swego zmarłego ojca wieniec na jego trumnie.

— Berlin. Ministrowie pruscy odbyli w piątek posiedzenie pod przewodnictwem hr. Buelowa.

— Hr. Waldersee bawi obecnie w dobrach swych krewnych w Lautenbach pod Neckarsulm. Podczas powrotu z Chin utworzyła mu się na nodze bolesna rana, która spowodowała zapalenie błony przy kości. Wskutek tego wszechświatowy feldmarszałek musiał dłuższy czas przeleżeć w łóżku. Obecnie przychodzi do zdrowia.

— W sprawie zabrania przez Niemców instrumentów astronomicznych z Pekinu oświadczył profesor prawa dr. Liszt w środę w wykładzie przed berlińskimi kupcami, że to się sprzeciwia prawom międzynarodowym.

— »Berl. N. Nachr.« organ Kruppa zastępujący interesa wielkich fabrykantów, wzywa rząd, żeby przystąpił do budowania t. zw. okrętów pomocniczych do przewożenia węgli i amunicyi służących. Ilość pancerników i krążowników floty niemieckiej została dokładnie oznaczona ustawą o marynarce z ubiegłego roku. Tu więc nie można nic zrobić, dla tego organ namawia rząd, żeby budował pomienione okręty, aby wskutek tego wielcy przemysłowcy mieli na dostawach ładny zarobek. Zresztą okręty takie we Francyi i Anglii okazały się niepraktycznemi.

— Dzienniki berlińskie dowiadują się, że miejsce obecnego ambasadora niemieckiego w Londynie hr. Hatzfelda, który ma niebawem przejść się w stan spoczynku, zajmie ambasador w Rzymie hr. Wedel, lub poseł niemiecki w Hamburgu hr. Wolff Metternich. Z innej strony wymieniają jako przyszłego ambasadora w Londynie ks. Radolina obecnego ambasadora w Paryżu.

— Duńczyków los również jest przykrym. Według telegramu z Hadersleben, ze wsi Kjölenhovend, położonej na samej granicy duńskiej, wydalono z Prus pięciu duńczyków dla tego, że brali udział w weselu, na którem śpiewano duńskie pieśni, w których wyrażano nadzieję, że Szlezwik-Holsztyn złączy się z Danią.

— **Austrya.** Podczas rozpraw w parlamencie w sprawie nowej taryfy celnej jeneralnym mówcą był poseł Kozłowski z Koła polskiego. Wystąpił on ostro przeciw niemieckiij taryfie celnej i twierdził, że ze strony Niemiec jest to wypowiedzeniem wprost wojny celnej. Ostro wystąpił też przeciw postępowaniu Niemiec, które szykanują Galicyą zamykając granicę dla wywozu bydła pod pozorem chorób zaraźliwych. Wzywał rząd austryacki, żeby przeciw temu energicznie wystąpił.

— **Francya.** Agencya Havasa zaprzecza doniesieniom dzienników, jakoby wizyta cara we Francyi miała była na celu zaciągnięcie pożyczki państwowej przez Rosyą.

— **Serbia.** Mody król serbski trwa w przywiązaniu i uległości dla swej niemłodej Dragi; zażądał bowiem w opracowującej się obecnie nowej ustawie prasowej przyznania prawa nietykalności dla swej zacnej małżonki jej nie mniej zacnych krewnych jako członków domu panującego. Widać ztąd, że w prasie serbskiej nie obchodzono się z tymi krewnymi królewskimi zbyt delikatnie

— **Włochy.** Ojciec św. czuł się w piątek cokolwiek słabym. Przyboczny lekarz jego nakazał mu wypoczynek. W sobotę już Ojciec św czuł się znów zupełnie zdrowym i przyjmował kardynala Parocchiego. Do Rzymu przyjechał biskup-sufragan strasburski Zorn v. Bulach i w bieżącym tygodniu będzie miał posłuchanie u Ojca św. — Na wyspie Sycylii wybuchły rozruchy wśród ludności wiejskiej. Ludność urządziła liczne strejki i domaga się poprawy swego położenia. — Z Neapolu donosi telegram, że dżuma tam już zupełnie wygasła.

Z pola walki w Afryce.

I oto już po „kroku" przedsięwziętym przez Kiczenera i jego pomocników. Jak wiadomo lord Kiczener wraz z swymi trzema jenerałami chciał osaczyć Bothę, tymczasem dzielny ten jenerał burski, który miał podobno 5000 wojska, podzielił armię swoją na oddziały po 500 ludzi i w ten sposób przedostał swoich żołnierzy przez łańcuch wojsk angielskich. Kiczener strapiony ogromnie, zadepeszował do Londynu, że z żalem wielkim musi donieść o tem, iż jenerał Botha, którego miał zamiar połknąć, wywinął się już z koła wojsk angielskich. Botha doniósł także prezydentowi Kruegerowi, że na północnej granicy Natalu odniósł świetne zwycięstwo nad Anglikami, bliższych szczegółów jeszcze nie ma. Żony Burów, umieszczone po obozach angielskich wydały pismo, w którem od rządu angielskiego żądają, aby się lepiej niemi i ich dziećmi zaopiekował. Dla mężów swoich nie proszą o nic, bo to są mężczyźni więc mogą wszystko znieść i przetrzymać, ale im kobietom i dzieciom należy się lepsza opieka. Wyrażają także nadzieję, że bogaty rząd angielski przyczyni się do tego, aby ich życie w obozach uczynić znośniejszem. Wątpić chyba należy, aby Anglia wraz z swoim wilkiem Kiczenerem uczynić coś chciała dla dobra tych nieszczęśliwych istot.

O karności w wojsku angielskiem świadczy dobitnie następujący telegram z Aldershof, który opiewa:

Z powodu ciągłych zatargów pomiędzy szeregowcami pułku pieszego Durham a pułku Worcesterhire powstała w nocy otwarta walka na bagnety. Padł nawet jeden strzał. Szeregowcy pułku Worcesterhire, zebrawszy się, napadli na koszary pułku Durham i wybili wszystkie szyby. Pięciu żołnierzy z pułku Durham odniosło rany. Patrole i policya wojskowa przywróciły porządek, a sąd wojskowy prowadzi śledztwo. W obozie pod Shorncliffe znajdowało się 200 ochotników. przeznaczonych do Afryki południowej. W czwartek nastąpić miał odjazd. Wydało się jednak, że 50 niedoszłych bohaterów ulotniło się z obozu, ponieważ od dłuższego czasu wcale żołdu nie dostali.

Z Kapsztatu donoszą, że Burowie urządzają pochód w stronę Kapsztatu. W obwodach na północ od Kapstatu roi się od powstańców holenderskich pod komen-

GÓRKA KLEMENSOWA.

Powieść odnosząca się do zaprowadzenia

8) chrześcijaństwa w Szlązku, oparta na podaniach ludu górnoszlązkiego.

Napisał Karol Miarka.

(Ciąg dalszy).

Codziennie zgromadza się mnóstwo ludu na Chełmku do czarownika Klemensa, który ich naucza nowej wiary. Usłyszawszy tę wiadomość udałem się do Wrabny, aby go nawrócić, a przynajmniej skłonić do milczenia o naszych tajemnicach. Lecz wszystkie moje usiłowania a nawet przypomnienie przysięgi, były daremne, a Wrabna nareszcie mi tak powiedział: „W zaślepieniu mojem przysięgałem na bogi, których nie masz, teraz dopiero poznałem jednego, prawdziwego Boga, Stwórcę nieba i ziemi. Powinnością moją jest wyprowadzać ludzi z błędu, aby wszyscy poznali i wielbili jednego Boga." Nakoniec zaczął i mnie nawracać i bracia, przyznam się, że zdradliwe jego słowa zachwiały na kilka chwil moją stałość. Ale przezwyciężyłem tę słabość i rzekłem do Wrabny, że śmierć go będzie czekać za złamaną przysięgę. Wiecie, co mi na to odpowiedział? — oto: „że chętnie śmierć poniesie, aby otrzymał życie wieczne, chętnie krew przeleje, aby odpokutować za grzechy, których się dopuścił." Trzeba zaś wam wiedzieć, że Wrabna zupełnie się zmienił, nosi liche szaty, pożywienie jego bardzo skromne, a często i dzień cały pości. Dziwnie jakoś ta nowa wiara zmienia ludzi. Otóż wam tedy donoszę tę wiadomość, abyście się mieli na baczności, aby snać nasza sławna górka Piorunowa nie popadła w moc chrześcian.

Wiadomość ta przeraziła wielce zgromadzonych kapłanów. Kilku jeszcze obecnych głos zabrało, a wszystkie ich wieści były niepomyślne i zwiastowały, że już wkrótce pogaństwo runie. Nie dziw też, że ten i ów pałał nienawiścią dla chrześcijaństwa. — Przecież nie wszyscy tam zgromadzeni byli tą nienawiścią przejęci. Wiadomo dobrze, jak silnem jest nawyknienie, tak i owoczesnemu ludowi i kapłanom żal było porzucać dawne bogi. Wszystko co swoje, zawdy było i jest drogiem sercu ludzi. — Między innemi kapłanami, którzy więcej w duchu łagodnym przemawiali, odznaczył się szczególnie Strzeżysław z Wielkopolski. Gdy powstał i łagodnym zwrokiem zatoczył naokół, wtedy wszyscy zwrócili się ku niemu. Była to szanowna postać. Siwa broda spływała na piersi, skronia jego otaczał wieniec ofiarny, a twarz jego tchnęła spokojem.

»O bracia,« mówił on, »posłuchajcie ostatniego kapłana z Wielkopolski a odłóżcie na bok waśnie i niepokoje. Widzicie we mnie kapłana, który niegdyś był pierwszym w Wielkopolsce. W Gnieźnie to i Kruświcy sprawowałem ofiary niejednokrotnie. Mój dziad znał jeszcze Piasta, którego potomkowie naszemi są dziś królami. Ja to bracia patrzałem na upadek naszych bogów. Widziałem, jak zwalono posąg Jessego, Niji, Dziewanny i jak ich zatopiono w świętem jeziorze przy Gnieźnie. Ale nie przeklinałem burzycieli, nie przeklinałem nowej wiary, płakałem tylko nad upadkiem bogów, jak płacze syn, gdy żegna na zawsze konającego ojca. Bracia! panowanie naszych bogów się skończyło, ów jeden Bóg nieba i ziemi, w którego i my wierzyliśmy, rozpoczął swe panowanie. Nasze bogi były bezsilne, cóż bowiem uczyniły, gdy zburzono ich posągi? Nic — słońce świeciło, jak dawniej i deszcz pada, jak niegdyś. Lecz nie chcę ja was nawracać, trwajcie w swej wierze, ale proszę was, nie prześladujcie waszych braci, którzy są chrześcijanami. Jedności i zgody nam trzeba, niech różnica wiary nie dzieli Polan. Przyjdzie chwila, a może ona nie tak daleką, że i wy przejrzycie. A pamiętajcie, że grożą naszej Polsce rozliczne niebezpieczeństwa, więc trzeba nam zgody, jedności. Ale ramię naszego Bolesława, syna Mieczysławowego, silne jest, a on uczyni naszą Ojczyznę sławną i potężną. Trwajcie tedy, jeźli wam się podoba, w czci bogów, ale nie szerzcie niezgody, błagam was o to, błaga was ostatni ofiarnik z Wielkopolski.«

Słowa tego starca wielkie wywarły wrażenie. Coś zaczęło w sercach zgromadzonych się odzywać, niby to głos sumienia. Sam Borzak był poruszonym. Powstał on jeszcze na końcu i zachęcał do wytrwałości w wierze i do niszczenia wpływu chrześcijańskich odpadaczy wiary, ale głos jego był niepewnym i drżącym. Może przeczuwał, że wkrótce ostatnie runą bogi w nadodrzańskiej krainie, że niebawem krzyż Chrystusowy zabłyśnie i na Górce Piorunowej. Przeczucie takie bowiem ogarnęło wszystkich, jednakowoż przysięgli wierność swym bożkom a potem rozeszli się każdy w swą stronę.

V.

W domu Borzaka.

Po tej naradzie wracał Borzak z Tojarem na Górkę Piorunową. Dzień piękny jak zwykle po burzy, rozweselał całe przyrodzenie. Kapłani przybyli na szczyt Górki, gdzie stał dąb nadzwyczaj wielki i rozłożysty, starannie pielęgnowany, bo co rok sypano na około pnia żyzną ziemię. W cieniu potężnych konarów wznosiły się dwa bożyszcza t. j. Prowego i Radegasta, przy których odbywali zawsze straż dwaj niżsi kapłani.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dą Burów stojących. Naczelną komendę ma Maritz. Holendrzy wtargnęli dla tego w tę okolicę, bo jest bardzo żyzna i mogą tu się zaopatrzyć w żywność. Pochód ten datuje się już od dość dawna, ale dotąd o nim telegramy milczały. Teraz już gazety angielskie zastanawiają się nad możliwością ogólnego pochodu Burów na Kapsztat. W odległości 12 mil geograficznych na północ od Kapsztatu stoczył 16 bm. oddział Burów z konnicą angielską potyczkę pod Piquetbergroad, w której anglicy stracili w poległych czterech żołnierzy i kapitana.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W Kobułtach wybudowano piękny kościół w stylu melzackiego, ale brak tam jeszcze różnych przyborów. Ofiary na ten cel przyjmuje ks. Jan Preuss w Kobułtach.

Ks. kapelan dr. Alojzy Borchert w Brunsbergdze zamianowany został subregensem duchownego seminaryum duchownego.

Chełmińska dyecezya. Ks. Leon Nelke, wikary tumski w Pelplinie, został ustanowiony wikarym przy kościele św. Brigity w Gdańsku. Przeniesieni są księża wikaryusze: Ks. Jan Pliński z Gdańska do Łążyna: Ks. Wietrzykowski z Łążyna do Golubia, Ks. Franc. Filarski z Golubia do Rumiana i Ks Władysław Szypniewski z Lidzbarka jako drugi wikary do Chełmna.

Poznań. † 19go b. m. rano zmarł opatrzony Sakramentami świętemi po długiej ciężkiej chorobie, ks. Jgnacy Niezieliński, proboszcz w Konarzewie, w 63. roku życia a 39. roku kapłaństwa. Eksportacya odbędzie się w przyszły wtorek o godz. 6 wieczorem, pogrzeb nazajutrz o godz. 10.

Wrocław. W klasztorze Braci Miłosiernych składało onegdaj siedmiu Braci święte śluby. Ich prowincyałem jest O. Pius Trzeciak. ks. kan. Dr. Seltmann odprawił przy tej sposobności sumę z asystą.

Westfalia. W kolonii robotniczej Maria-Veen został 7go b. m. kamień węgielny pod nowy kościół Trapistów przez opata Strunck z Oelenberg poświęcony. Kościół buduje się w stylu romańskim.

Tyrol. Biskupstwo Brixen obchodzić będzie 26. i 27go d. m. tysiączną rocznicę uposażenia swego przez króla niemieckiego Ludwig das Kind. R. 901 podarował on Biskupowi Zacharyaszowi von Säben położoną przy stykaniu rzek Cisak i Rienz włość »Brichsna«, która powoli wzrosła na księstwo Brixen, które dopiero na początku 19go stulecia samodzielność swoję utraciło.

Rzym. O. Jenerał Zmartwychwstańców ks. Paweł Smolikowski wrócił z Ameryki, gdzie odbywał inspekcyą domów zakonnych Kongregacyi. — 18go b. m. udzielił Ojciec św. posłuchania Biskupowi monasterskiemu ks. Hermanowi Dingelstadowi, który po raz trzeci przybył odwiedzić grób św. Piotra. Jest Biskupem od r. 1890.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 23 października 1901.

— Otwarcie interesu. Jak z ogłoszenia zamieszczonego dzisiaj wynika, objął pan Wojciech Szotowski, dawniej u pana Rudolfa Kornalewskiego, restauracyą M. Lewina przy Rynku Remontów i otworzył prócz tego w tym samym domu skład materyalny i towarów kolonialnych.

— Wielkie wichry jakie przed niedawnym czasem w tutejszej okolicy panowały, wyrządziły i w naszym lesie miejskim dotkliwe szkody. Udający się do lasu na przechadzkę napotykają często na wykorzenione drzewa.

— Przestrogą niech będzie następujący wypadek. Żona stelmacha G. z Waplewa jadąc wozem w pole trzymała na lince kozę, i dla pewności linke owinęła na wielkim palcu. W czasie jazdy koza zbiegła z drogi i okrążyła drzewo, przyczem szarpnęła kobiecinę tak silnie, że jej palec urwała zupełnie.

— Złodziejka, która skradła z pomieszkania Lipskiej 80 m., pieniądze widocznie przechowała gdzieindziej, bo przy rewizyi dokonanej w jej pomieszkaniu policyant znalazł tylko 1 markę. Rodzina Lipskich godną jest pożałowania, bo dzieci u nich huk, więc strata stósunkowo wysoka jest dla tych ludzi dotkliwą bardzo. Złodziejkę nie powinna minąć zasłużona kara.

— Zaginął dawniejszy asystent koleiowy Chrystian Preuss. Kapitalista Michał Preuss z Królewca, który zaginionego adoptował, donosi, że go ogłosi umarłym, jeżeli się do 4 kwietnia 1902 r. nie znajdzie.

— Na mocy rozporządzenia królewskiego dotyczącego rybołóstwa w prowincyi wschodnio-pruskiej nie wolno od 1 listopada do 31 grudnia łowić raków. Jeżeli rybak mimowoli pochwyci raka powinien go jak najostrożniej wpuścić z powrotem do wody. Kto się do rozporządzenia powyższego nie zastosuje podlega karze aż do 150 m. lub odpowiedniej karze więziennej.

— Przy maglowaniu bielizny okaleczała niebezpiecznie 14-letnia córka wdowy Bagusat tuztąd.

— Ze szkoły. Kandydatowi na nauczyciela Fakubacha powierzono posadę samodzielnego nauczyciela przy szkole w Mniodówku; — nauczyciel Kuhnigk otrzymał posadę przy szkole w Kajnach.

— Wedle rozporządzenia ministeryalnego wolno lekarzom, weterynarzom i akuszerkom używać także pociągów towarowych, gdyby w razie nagłego zawezwania przedstawiciele stanów tych musieli wyjechać do chorych.

— Z sądów. Kelnera D. tuztąd oskarżonego o sprzeniewierzenie pieniędzy, sąd musiał uwolnić, ponieważ okazało się, że cierpi na umyśle. Dla bezpieczeństwa ogółu zatrzymano go na razie w areszcie. — Właściciel maszyn Edel z Lubawy wyporzycza młockarnie. Tak też pożyczył on lokomobili posiedzicielowi Quednau w Afryce pod Olsztynkiem. Podczas młócenia padła iskra z lokomobili na stóg zboża i spowodowała ogień, który w krótkim czasie cały stóg w perzynę zamienił. Prócz tego, że zapłacić będzie musiał 3040 m. odszkodowania, oskarżonym został Edel o lekkomyślne wzniecenie pożaru i przez izbę karną skazany na 100 m. kary odn. 20 dni więzienia. — Sąd ławniczy w Dąbrównie skazał niejakiego Józefa R. z Lewałdu na dwa miesiące więzieniu za to, że w zakazanym czasie zastrzelił zająca. Rewizyą sąd ziemiański odrzucił. — Sąd ławniczy w Ostrudzie skazał ucznia ślusarskiego Pr. za rozmyślne pokaleczenie 4-letniego syna wyższego nauczyciela Cartellieri'ego na 4 tygodnie więzienia. Izba karna zniżyła karę na 5 m. lub 1 dzień więzienia. — Za obrazę wójta Loefflera skazał sąd ławniczy w Ostrudzie właściciela B. i jego córkę Wilhelminę z Durąga po 15 m. kary odn. 5 dni więzienia. Izba karna uwolniła ich.

— Czerwonka wybuchła pomiędzy trzodą chlewną nauczyciela Zacheji w Pluskach.

— Sąd okręgowy (amtsgericht) w Olsztynie sprzeda 13 grudnia o godz. 10 przed poł. w drodze subhastacyi dom właściciela Polenza tuztąd położony przy ul. Lipsztackiej.

-- Na cele religijne zbiera jakiś greckounicki ksiądz ofiary. Ponieważ się wykazało, że papiery jego są nieprawdziwe, więc ostrzega się przed nim.

- **Klewki.** Otruł się inspektor dominium Klewki. Samobójca, który był nałogowym pijakiem, pozostawił żonę i dzieci sierotami.

* **Wartembork.** Ksiądz Katke zatrudniony przy tutejszem więzieniu opuścił służbę państwową.

* **Ostruda.** Podczas kopania dołu dla kartofli znaleziono czaszkę i kości człowieka na nieruchomości właściciela Glamba w Tyrbarku. Pierwszy prokurator i sędzia śledczy z Olsztyna wraz z lekarzem powiatowym z Ostrudy przybyli do Tyrbarka i zabrali znalezione części szkieletu. Być może, że zaszła tu zbrodnia, okryta dotąd tajemnicą. — Na ostatnim targu złodzieje kieszonkowi mieli obfite żniwo. Czterem kobietom ukradli portmonetki wraz z pieniędzmi. — Pomiędzy dziećmi grasuje tutaj koklusz.

* **Ostruda.** Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej postanowiono miasto zaopatrzyć w kanalizacyę i wodociągi. Koszta wynosić mają 860,000 mrk.

* **Jeziorany.** Mistrz szewski Rohau tuztąd, który dawniej posiadał swój własny dom, popadł w taką biedę, że na życie musiał zarabiać chodząc po domach i sprzedając towary. W niedzielę znaleziono jego zwłoki w Biesowie. Zmarł on prawdopodobnie wskutek paraliżu na serce.

* **Lidzbark.** W Reimerswelde (?) zachorowała krowa na zapalenie śledzionny. Dwie osoby, które ją dobijały zakaziły sobie krew. Jedna z nich powraca już do zdrowia, za to druga leży jeszcze ciężko chora.

* **Pasym.** Miasto nasze liczy 2132 dusz, w tem 1381 ewangelików, 704 katolików, 4 baptystów i 43 żydów.

* **Wormdyty.** W sobotę oświetlono miasto nasze po raz pierwszy światłem elektrycznem.

* **Rastembork.** Dnia 13 b. m. oddalił się z zakładu dla chorych umysłowo niejakiś Augustyn Barbucki, rodem z Nidborka i do dzisiaj nie można go było odszukać. Rodzice jego mieszkają w Rychnowskiej woli w pow. ostrudzkim.

* **Barsztyn.** Sąd przysięgłych skazał robotnika Franciszka Kucklika z B. na 2 lata cuchthauzu za zbrodnię niemoralności. — Za przewinienie w urzędzie, otrzymał wyższy asystent pocztowy Zimmerlinkat tuztąd rok i 3 kwartały więzienia. Odliczono mu 5 miesięcy, które przesiedział w więzieniu śledczem.

* **Działdowo.** Na polu w Brodowie dzieci wznieciły ogień, by sobie upiec kartofli. Jakaś niebaczna dziewczynka zbliżyła się zbyt blizko do ognia, płomienie pochwyciły jej suknię i strasznie ją poparzyły.

* **Gąbin.** Pomocnik biurowy Fryc Seehausem ulotnił się sprzeniewierzywszy przeszło 800 mrk.

* **Stołupiany.** Wszystkich tutejszych policyantów zapakowano do kozy, dla czego nie wiadomo dotąd.

* **Gołdap.** W wiosce B. leżącej w Królestwie Polskiem, umarł rzekomo jakiś człowiek, który chorował na ospę. Zanim jednak zdołano go pochować wolał on powrócić do życia. Zwłok jego strzegło kilka bab, które z przerażenia zaniemówiły (może po pierwszy raz w życiu), gdy rzekomy nieboszczyk wstał z trumny.

* **Grudziądz.** Redaktor odpowiedzialny „Gazety Grudziądzkiej" pan Bolesław Sobiechowski udał się przed tygodniem do więzienia, w którem przesiedzi rok cały za rzekome przestępstwa prasowe.

* **Bydgoszcz.** Dzieci zmieniają nazwisko. Taki wypadek zaszedł w Bydgoszczy. W nr. 40 urzędowego dziennika królewskiej rejencyi z dnia 3 b. m. pod § 92 czytamy, że dwom dzieciom, jedne-mu ośmioletniemu, a drugiemu czteroletniemu pozwolono na ich wniosek za zgodą opiekunki i sądu opiekuńczego zmienić nazwiko Rybakiewicz na »Becker«.

* **Ze Smigla** donosi korespondent do „Postępu" że aż sześciu katolików niemieckich przybyło na niemieckie kazanie do kościoła, gdy pewnego razu ks. Jeske z Poznania kazał w kościele. Ku końcowi kazania przybyło jeszcze — dwóch! Szczególniejsza pobożność!

* **Kraków.** Wystrzałem z rewolweru odebrał sobie przed kilku dniami życie znany i sławny powieściopisarz i komedyopisarz ś. p. Michał Bałucki. Powodem samobójstwa była bieda.

* **Warszawa.** Na piławieckiej kolei żelaznej zderzył się pociąg towarowy z osobowym. Kilku podróżnych jest rannych, 2 urzędników zabitych.

Otwarcie interesu.

Niniejszem donoszę uprzejmie, że przejąłem przy Rynku Remontów położoną dawniejszą

restauracyę M, Lewina,

i że ją pod swojem nazwiskiem dalej prowadzić będę. Równocześnie otworzyłem w tym samym domu po ukończonem przebudowaniu i odnowieniu pokoi

skład materyalny, kolonialny i wyszynk.

Mojem największem staraniem będzie posiadaniem tylko dobrych towarów, rzetelną usługą i jak najniższemi cenami życzeniom Szanownej Publiczności wszechstronnie zadosyć uczynić, i upraszam o łaskawe poparcie mojego przedsiębiorstwa. Dla pozamiejscowych właścicieli furmanek są do użytku obszerne stajnie i podwórze.

Olsztyn, w październiku r. 1901.

Z wysokim szacunkiem

Wojciech Szotowski

dawniej u p. Rudolfa Kornalewskiego. 3—1

Paweł Hirschberg,

hurtowny handel wina i cygar,

Olsztyn, ulica Warszawska 67,

poleca ze swych starych zapasów składowych:

Wina z beczki:

	za litr	przy 5 litr
Samos wybór	1,10 Mrk.	1,00 Mrk.
Biały Portwein Taragona	1,50 -	1,40 -
Czerwony - -	1,50 -	1,40 -
Wino Vermouth	1,60 -	1,50 -
Wino Vermouth di Torino	2,00 -	1,90 -
Słodki Górno-Węgrzyn	1,80 -	1,70 -
Wytrawny - -	1,80 -	1,70 -
Słodki Górno-Węgrzyn deserowy i medycynalny	2,20 -	2,18 -
Cap Sherry -	2,00 -	1,90 -
Dobry biały Portwein Oporto	2,00 -	1,90 -
Dobry czerwony Portwein Oporto	2,20 -	2,10 -
Rum do grogu.		
Jam. rum M. Prussia I	1,50 -	1,40 -
- - - - II	1,80 -	1,70 -
- - - - III	2,00 -	1,90 -

Specyalny cennik win we flaszkach przesyłam bezpłatnie i franko.

Kalendarz „Katolika“ na r. 1902

zawiera następujące dłuższe i krótsze powieści i opowiadania: **Bitwa pod Grunwaldem**, opis wyjęty z sławnej powieści „Krzyżacy“ przez największego powieściopisarza polskiego Henryka Sienkiewicza; **W chacie Burskiej**, opowiadanie z wojny Anglików z Burami, bardzo zajmujące a przedstawiające grozę wojny, jeszcze się toczącej; **Męczennik za wiarę**, powieść podług prawdziwego zdarzenia, opisujący losy młodego chłopca żydowskiego, który z miłości dla wiary Chrystusowej, z ręki okrutnika ojca swego śmierć poniósł; **Trzy Siostry, Przedłużenie życia z powodu różańca świętego, Co to jest bieda**, zabawna powieść o króleiczu, szukającym biedy po świecie i co mu się przy tem zdarzyło, **Nagroda za szlachetny uczynek, Ratunek za ratunek, Nawrócenie w ostatniej godzinie, Dowcipy polskiego chłopa**, bardzo ucieszna historya, **Cudowne uleczenie choroby, Jakie życie, taka śmierć, Na łożu śmierci, Pomoc w czasie głodu, Pies, jakich mało**, śmieszna historyjka obrazkowa, **Przygoda Michałka z byczkiem, Żandarm i łazęga.**

Kalendarz zawiera oprócz tego następujące wiersze: Wiersz na Nowy Rok, Do bociana, Powitanie, Brzoza Gryżyńska, Dziewczę polskie, Zródło świętego Gangolfa.

Lubownicy śpiewu znajdą w kalendarzu **cztery piosnki z nutami.**

Z dalszej treści kalendarza przytaczamy: Dziwne zwyczaje różnych narodów co do koszlawienia ciała ludzkiego, Prześladowanie chrześcian w Chinach, Jak król polski Władysław IV. opiekował się ludem, Ciekawość u zwierząt, Historya dzwonu. **Każdemu jak najwięcej pożytku przyniesie artykuł w kalendarzu pod tytułem: Co każdy o prawie wiedzieć powinien.**

Przeszło **70 pięknych obrazków** większych i mniejszych zdobi kalendarz, a między nimi w wielkości kalendarza: Z Bitwy pod Grunwaldem 1) Śmierć wielkiego mistrza Krzyżackiego, 2) Książę Witold uderza na Krzyżaków, Przed grotą Matki Boskiej w Lourdes, Król i królowa angielscy przy otwarciu parlamentu, Gwiazdo morza zmiłuj się nad nami, U lekarza dla dzieci. Nadto 6 bezpłatnych dodatków: *1) śliczny kolorowy obraz cudownej Matki Boskiej, 2) obraz ks. kard. Ledóchowskiego i 3) ks. kard. Puzyny, 4) kalendarz ścienny, 5) kalendarz kieszonkowy albo pugilaresowy, 6) abecadło ścienne z literami drukowanemi i pisanemi dla dzieci.*

Cena kalendarza **50 fen.**, z przesyłką **60 fen.** Odprzedającym wielki rabat.

Kto wprost do ekspedycyi „Katolika“ nadeśle 5 marek otrzyma jedenasty darmo, a prócz tego jeszcze jako nagrodę książkę pod tytułem: **Święty Jan Kanty** przez ks. kan. Koszutskiego“, zawierającą 230 stron druku i kosztuje w handlu księgarskim 1 markę.

Należytość najlepiej przesyłać przekazem pocztowym (Postanweisung). Koszta przekazu wynoszą 10 fen., jeśli się posyła sumę nie większą jak 5 marek; od 5 do 100 marek wynoszą koszta przesyłki pieniędzy 20 fenygów. — Adresować należy tak: **KATOLIK, Bytom G.-S. (Beuthen O.-S.)**

B. Jacob

Olsztyn, Ul. Prosta.

Na sezon jesienny i zimowy

polecam

mój wielki skład sukna, bukskinów, paletotów, płaszczy Hohenzollern, jop, ubrań, paletotów, ubrań i jop dla chłopców, wełnianych koszul, żakietów, gaci, kapeluszy, parasoli, kamaszy i t. d.

od najtańszego aż do najlepszego, wszystko tylko dobry towar i po najtańszych cenach.

Wosk

zakupuje w każdej ilości

Apteka „pod Orłem“

najstarsza apteka w mieście.

Robotnik,

mający godzinę lub dwie po południu czasu, niech się zgłosi do drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“

Dom: Kellary

pod Olsztynem, poszukuje **kuczra** zaraz lub na św. Marcin.

A. Ertmann.

Pnie suche

Chojnowe ma na sprzedaż

W. Bralt

Nowe Maruny

(Neu Marauuen

p. Wartenburg Ostpr.)

Pierze

polecają tanio

Gebr. Simonson

w Olsztynie.

Silny chłopak

do posyłki może zaraz znaleść miejsce.

A. Black.

Za redakcyą odpowiedzialny Stanisław Pieniński w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)